Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Telefon Nr. 340-26. Konto czekowe — P. K. O. Nr. 304.752. —

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., 1/2 strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 12 zł., 1/16 7 zł.

Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna — dla niećzłonków 10 zł. rocznie

ROK X. KATOWICE, 25 lutego 1934 r. Nr. 4.

W poszukiwaniu „ciurów obozowych"

Nowa ustawa uposażeniowa oraz przeprowadzone zaszeregowanie na dzień 1 lutego b. r. dotkliwie dotknęło nauczycielstwo tak pod względem materjalnym jako też moralnym. Zdeklasowanie nauczycielstwa musiało wywołać wśród szerokich rzesz nauczycielskich wielkie przygnębienie i rozgoryczenie. Jest rzeczą zrozumiałą, że obecna sytuacja musiała doprowadzić nauczycielstwo do takiego stanu depresji, jakiej dotąd bodaj, że nigdy nie przeżywało.

Nożyce — poczucia godności stanu nauczycielskiego i roli w społeczeństwie i Państwie, uznawanej przez ogół nauczycielstwa a z drugiej strony określenia tej pozycji poprzez ustawę uposażeniową i zaszeregowanie — zbyt się rozwarły. Ta dysproporcja jest tak duża, tak rażąca, że musiała doprowadzić nauczycielstwo nad „wilczy dół rozgoryczenia". Przez to wytworzyła się groźna sytuacja dla szkolnictwa i jego przyszłości. Ale jest ona również szkodliwa i niebezpieczna dla samego nauczycielstwa, które może łatwo wpaść w „zasadzkę wilczego dołu", tembardziej, że nauczycielstwo ma zbyt wielu „przyjaciół", szczególnie nauczycielstwo zgrupowane w silnej i licznej organizacji zawodowej — Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wszystkim wydawało się (tak nauczycielom-związkowcom, jako i stojącym poza naszą organizacją), iż Związek winien był obronić zagrożoną pozycję materjalną i społeczną nauczyciela, iż on jedynie reprezentował odpowiedni kapitał moralny, ideowy, społeczny, aby rzucić go na szalę w obronie zagrożonej pozycji. W związku z poniesioną porażką, spotkał wszystkich zawód, zwłaszcza, że było się przyzwyczajonym do odnoszenia przeważnie sukcesów. Wprawdzie od pewnego czasa Związek znajduje się w „odwrocie", niemniej są-

dzono, że w kwestjach podstawowych, zasadniczych — tak żywotnych — znajdzie szczęśliwe rozwiązanie. To nie nastąpiło. Nic dziwnego, że rozgoryczenie musi „łączyć się z poczuciem żalu“ do naczelnych organów Związku, iż one, jako wykładniki organizacji „najsilniejszej pośród grup pracowniczych“ nie zdołały obronić pozycji nauczyciela.

Wykorzystując tę ciężką sytuację w jakiej znalazło się nauczycielstwo, wytworzony stan duchowej depresji, rozterki — pewne czynniki, wrogie Związkowi, nie od dzisiaj zresztą, pragną go osłabić możliwie rozbić. Zarzucono Śląsk, a prawdopodobnie także całą Polskę, ulotkami anonimowemi, rzekomo byłych związkowców; Gość Niedzielny na Śląsku uderza w dzwon radości z powodu rzekomego buntu w „Ognisku“. Słowem, poszukuje się „ciurów obozowych“, którzy zawsze w chwilach przełomowych, kiedy trzeba zdobyć się na maksimum wysiłku, wytrwania, solidarności, zawsze są zdolni do szerzenia popłochu, zamieszania rozprężenia. — — —

Straszy się przeto „groźnemi wieściami o możliwości powstania na Śląsku trzeciej organizacji nauczycielskiej“, rzuca takie paradoksy jak ten, że „Masowe wystąpienie ze Związku — to moralny obowiązek uczciwego związkowca“.

Liczy się na to, że czynnik emocjonalny tak już góruje nad roztropnością, rozsądkiem, rozwagą — rozumem, iż związkowcy staną się bezkrytyczną masę i pójdą za rozwieszoną płachtą anonimowych krzykaczy, względnie, że ich przewodnikiem będzie „Gość Niedzielny“!

Płonne nadzieje „Ciurów obozowych“ w szeregach Związku, „zdolny ch“ do „rozsadzenia“ swej organizacji, nikt nie znajdzie. Mylą się ci, którzy po odruchach poszczególnych jednostek, względnie komórek organizacyjnych wnioskują o rozłamie Związku.

Owe „odruchy“ dla objektywnego obserwatora znajdują swe uzasadnienie a płyną one przedewszystkiem z troski o przyszłość Związku, bo jego siłą, mierzy się siłę i wartość nauczyciela, bo tylko zbiorowy wysiłek rzesz nauczycielskich daje gwarancję, iż nauczyciel z najcięższych opresyj wyjdzie obronną ręką. Nikomu w Polsce nie zależy specjalnie na tem, by nauczycielstwo miało liczebną i silną organizację. Przeciwnie, jest wiele czynników, które byłyby rade rozbić spoistość, zwartość organizacyjną Związku i wepchnąć nauczyciela do owego „wilczego dołu“. Ale związkowiec rozumie znaczenie organizacji i zależy mu na tem, by mieć silny Związek oparty na trwałych fundamentach solidarności i karności organizacyjnej.

Mogą być w łonie Związku zróżniczkowane poglądy co do polityki związkowej i jego taktyki, co do celowości pewnych posunięć, doboru środków — ale nigdy nie będzie „zdrady związkowej“, któraby mogła zaszkodzić organizacji.

Nauczycielstwo związkowe nie da się zepchnąć w „wilczy dół“, czego z wielu stron życzonoby organizacji, aby później przez podanie ręki podnieść z upadku i stać się „dobroczyńcą nauczyciela“.

Znajdziemy zawsze na tyle sił w sobie, iż z każdej, chociażby najcięższej sytuacji, wyjdziemy zwycięsko — bo wierzymy mocno w posłannictwo nasze, w słuszność naszych postulatów i w to... że nikt w szeregach naszych „ciurów obozowych“ nie znajdzie!

Nie mów naprzeciw bliźniego twego fałszywego świadectwa

Gość Niedzielny w Nrze 15 z dnia 9. kwietnia 1933 r. omawiając intencję „Apostolstwa modlitwy na kwiecień” dopominał się „O katolicki wzór prawdziwie chrześcijańskiego życia”. W związku z tem pisał, że „**Nic więcej nie pociąga, jak przykład. Słowa pouczają tylko, przykłady zaś porywają, gdyż dają świadectwo o sile wewnętrznego przekonania**. W tymże n-rze „**Gość Niedzielny**“ w notatce pod nagłówkiem „Czy to robota dla państwa”? na marginesie dyskusji nad referatem p. Ankiewicza, wygłoszonym w Instytucie Pedagogicznym w Katowicach na temat: „Na jakich podstawach należałoby oprzeć karność w polskiej szkole”? **postawił przeciw kol. Furmanowi zarzuty następującej treści: „wystąpił w obronie założenia referenta co do religji, jak nas informują, p. Furman, kierownik szkoły w Wełnowcu. Podobno w sposób niesłychanie gorszący powstawał przeciw katolickim wpływom wychowawczym, zahaczając o Ojców Jezuitów. o konfesjonał itd. tak, że przewodniczący konferencji p. wizytator E. Czrenichowski czuł się zmuszonym przerwać dyskusję jako niewłaściwą i przypomnieć rozjuszonemu p. Furmanowi. że o wpływach wychowawczych religji wypowiadają się jasno ustawy państwa. Czy tego rodzaju poczynanie wychowawców naszych państwowych katolickich zakładów, w rodzaju Ankiewiczów i Furmanów, Cebulków tolerowane z najdalej posuniętą pobłażliwością, przyczyniają się do wiązania katolickiego ludu śląskiego z polską rację stanu, mocno powątpiewamy“.**

W nu-rze 4 „Gościa Niedzielnego”, z dnia 28. stycznia 1934 r. na skutek ugody zawartej przed sądem zamieszczono w miejscu wstydliwie ukrytem oświadczenie następującej treści: „W numerze 15-tym „Gościa Niedzielnego” z dnia 9. kwietnia 1933 r. zamieściliśmy artykuł p. t. „Czy to robota dla państwa?“, który zawierał zarzuty pod adresem Tadeusza Furmana, kierownika szkoły w Wełnowcu. Jak się później przekonaliśmy, zarzuty te nie polegały na prawdzie i redakcja padła ofiarą nieścisłej informacji.

W związku z tem odwołujemy wszelkie zarzuty zawarte w tym artykule przeciwko p. Furmanowi i jednocześnie za dokonaną obrazę p. Furmana przepraszamy”.

Zestawienie powyższych faktów dowodzi, że „Gość Niedzielny” jakkolwiek domaga się od swych wiernych czytelników „wzoru prawdziwego chrześcijańskiego życia”, sam staje w poprzek przykazaniom Boskim, wydając „fałszywe świadectwo naprzeciw bliźniego swego”. „Gość Niedzielny”,wiedząc bardzo dobrze o tem, że „Nic więcej nie pociąga, jak przykład”, że „Słowa pouczają tylko, przykłady zaś porywają” — daje zły przykład w traktowaniu bliźniego, pozostający w sprzeczności z etyką, z dobrze pojętemi zasadami moralności.

Wobec powyższych faktów odwrócimy pytanie pod adresem opinji publicznej: „Czy tego rodzaju poczynania Gościa Niedzielnego przyczyniają się do wiązania katolickiego ludu śląskiego, z polską racją stanu”? Mocno powątpiewamy! Zwłaszcza, że ataki tego rodzaju bywają prowadzone przeciw nauczycielstwu w okresie zapisów do szkoły niemieckiej.

A ataki, zarzuty bezpodstawne Gościa Niedzielnego, robią swoje w terenie, są pomocą dla zwalczania nauczycielstwa przez niektórych księży proboszczów.

Taki proboszcz w Wełnowcu nie omieszkał wykorzystać dobrej okazji; po ukazaniu się Gościa Niedzielnego, w którym zaatakowano kol. Furmana z ambony, zwrócił uwagę parafjanom na ten n-r — by się z nim zapoznali, ba tam przeczytają coś ważnego i interesującego.

Jednak nic nie wspomniał parafjanom, że jest w Gościu Niedz. oświadczenie i przeproszenie za wyrządzoną krzywdę kol. Furmanowi.

„Słowa pouczają tylko, przykłady zaś porywają, gdyż dają świadectwo o sile wewnętrznego przekonania”.

Przykłady powyższe, z traktowania bliźniego, wydają złe „świadectwo o sile wewnętrznego przekonania“ Gościa Niedzielnego.

Czytelnicy tego czasopisma z przykrością, ale będą mieli sposobność na innych jeszcze przykładach, stwierdzić wartość etyczną swego „przewodnika”.

O Uniwersytet Ludowy na Śląsku

Celem uniwersytetu ludowego winno być: **wychowanie twórczego, pełnowartościowego i uspołecznionego człowieka oraz dobrego obywatela zdolnego do utrwalenia niepodległości i przebudowy społeczno-kulturalnej Państwa w myśl wielkich państwowo-twórczych ideałów.** Zadaniem zaś jego jest: **podniesienie poziomu ideowego i kulturalnego słuchaczy, oraz praktyczne przygotowanie do pracy społeczno-kulturalnej w swoich miejscowościach przez zbliżenie wychowanków do zagadnień aktualnych, nurtujących w danem środowisku.**

Realizacja powyższego celu i zadania jest możliwa jedynie w atmosferze życia zbiorowego, które wywiera wielki wpływ na kształtowanie się charakteru wychowanka oraz jego osobowości. Zatem wszyscy wychowankowie uniwersytetu ludowego muszą obowiązkowo mieszkać razem w internacie, gdzie panować winna **atmosfera szczerości, zaufania, przyjaźń, wspólnota myśli i pracy.**

Ze sprawą samowychowania łączy się ściśle kwestja koedukacji w uniwersytecie ludowym. Trudno jest zająć w tej sprawie zdecydowane stanowisko ze względu na brak odpowiedniego doświadczenia. Wiadomo bowiem, że koedukacja trudniejsza jest do prowadzenia. Posiada jednak bardzo wielkie wartości i korzyści wychowawcze. Zrozumieli to Szwedzi, u których t. zw. „chłopskie uniwersytety“ są prawie wszystkie koedukacyjne i cieszą się przytem wielkiem powodzeniem i uznaniem całego społeczeństwa. Zresztą, uniwersytet ludowy jest wyższą szkołą dla dorosłych, szkołą życia, a życie wyklucza wszelki podział na świat kobiet i mężczyzn. Powtóre, trudno sobie wyobrazić zajęcia z zakresu teatru, inscenizacyj pieśni czy tańców narodowych bez udziału obu płci. A przecież zajęcia te cieszą się wśród młodzieży wielkiem powodzeniem, dlatego też powinny być przez uniwersytet ludowy kultywowany.

Ze sprawą współżycia łączy się bezpośrednio czas trwania kursu. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że terminem minimalnym w czasie którego można wywrzeć wpływ na wychowanka jest okres pięciomiesięczny. Na podstawie osobistej obserwacji poczynionej na cztero-tygodniowym kursie przodowników świetlic dla bezrobotnych pow. rybnickiego, odbytego w czerwcu ubiegłego roku, stwierdzić mogę, że dopiero w końcu kursu, w czwartym tygodniu uwidoczniło się harmonijne współżycie uczestników. Zatem czas pięcio-miesięczny uważam za wystarczajacy, gdyż okres dłuższy groziłby niebezpie-

czeństwem oderwania wychowanka od środowiska, z którego tenże przyszedł. Wreszcie okres pięcio-miesięczny pozwala na włoczenie w ramy 10 miesięcy dwóch kursów, dzięki czemu można uniknąć zajęć w okresie wielkich upałów tj. w miesiącach lipcu i sierpniu.

Ważną rolę w sharmonizowaniu zespołu odgrywa wiek słuchaczów. Są zwolennicy, którzy twierdzą, że wiek uczestników może się wahać w granicach 18—30 lat. Mojem zdaniem rozpiętość ta jest za wielka, a co za tem idzie — wielka różnica w zainteresowaniach i zamiłowaniach — co utrudnia współpracę oraz współżycie wychowanków Jestem więc zdania, że rozpiętość wieku nie powinna przekraczać 7 lat (18—25). Nie znaczy to jednak, ażeby ludzi, stojących poza granicą wyżej oznaczoną pozbawić możności korzystania z uniwersytetu ludowego. Zdarzają się bowiem wypadki, że człowiek 40 letni czuje się doskonale w gromadzie ludzi 20-letnich i to trzeba mieć na uwadze w chwili ewentualnej decyzji,

Liczba słuchaczów zależna będzie w wielkim stopniu od warunków lokalnych (pomieszczenia). Nie powinna jednak być mniejsza — ze względów ekonomicznych — niż 20 osób i nie większa niż 35 osób, ponieważ większa liczba wychowanków utrudnia oddziaływanie wychowawcze oraz harmonijne współżycie tychże.

Jakie minimum przygotowania powinni mieć kandydaci do uniwersytetu ludowego? Powinni posiadać ukończoną ośmio-klasową szkołę powszechną, powinni (ale nie muszą), gdyż często zdarza się, że uczniowie ukończywszy szkołę z postępem bardzo dobrym, nie składają egzaminu życiowego, a wiadomości zdobyte w szkole wietrzeją w ciągu czterech lat przerwy. Przeciwnie — uczniowie słabsi często uzupełniają swoje wiadomości, wysuwają się na czoło gromady, w życiu społecznem środowiska. Zatem nie świadectwo ukończenia takiej czy innej szkoły, lecz wyrobienie życiowe i inteligencja kandydata decydować powinny o jego przyjęciu na uniwersytet ludowy.

Rekrutacja wychowanków na terenie Śląska nie przedstawia żadnych trudności, przynajmniej w okresie pierwszych kilku lat. W każdej prawie miejscowości można znaleźć przodownika, którego wskaże samo środowisko, nauczyciel względnie instruktor oświatowy. Chęci zaś do kształcenia się młodzieży śląskiej nie brak, o czem świadczy 17 zgłoszeń ze Śląska do Uniwersytetu Ludowego w Szycach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Piotr Przybylik.

Głosy z terenu

„Droższy urzędniczy"

Tytuł naprawdę frapujący. — Lecz zastrzegam się, że to nie tytuł jakiegoś szlagiera karnawałowego lecz jedynie, techniczny wyraz... biletu kolejowego. Ano tak się złożyło. Trzeba było w jakiś sposób wyróżnić urządników. ażeby nie operowali stale wyrażeniami, którego źrodłosłowem jest wyraz „dziad".

Jednym z przywilejów dla urzędników i funkcjonarjuszy państwowych była 50 procent zniżka kolejowa. — Lecz w dzisiejszych czasach stała się ona iluzoryczną. — Znieść ją, znaczyło znowu pokrzywdzić rzesze urzędnicze. Więc znaleziono genjalne wyjście, którego założeniem było prawdopodobnie znane powiedzenie „kto późno przychodzi do pracy, powinień wcześniej pójść do domu" i stworzono różne tabele opłat kolejowych. Zniżka 50 procent została, lecz w stosunku do starej tabeli, bo na przestrzeniach ponad 80 klm w stosunku do nowej tabeli jest tylko... 20 procent. I cóż łatwiejszego jak przy dalszych zmianach tabeli bilet urzędniczy przy zastosowaniu 50 procent zniżki, będzie droższy, niż narmalny bilet kolejowy.

I z jakim podziwem i zazdrością będą zwyczajni śmiertelnicy podziwiać urzędników płacących bilety droższe; no niech im kto teraz powie, że są „dziadami". A ile to będzie spraw, dochodzeń za „oszukiwania" przez niewykupienie „droższych urzędniczych" biletów.

Na osłodzenie tych pigułek z lukrecji przyznano zniżki kolejowe żonom urzędników, oraz urzędnikom kontraktowym. — Załatwiono to w tempie... brak mi określenia. — Ustawa jest... brak rozporządzenia wykonawczego..., rozporządzenie wykonawcze jest, brak... wzorów legitymacyj i t. p. Złośliwi twierdzą, że jak tak dalej pójdzie, to doczekamy się dla żon zniżek kolejowych... na emeryturze. Śmię jednak twierdzić, że to są tylko złośliwe plotki, gdyż napewno koledzy nowowstępujący do zawodu otrzymają dla przyszłych swych żon zniżki kolejowe.

Przypatrzmy się tej sprawie również ze strony rachunkowej. — Wyjeżdżał urzędnik ze żoną, płacił za 2 bilety 150 procent, dzisiaj za dwa bilety płaci 160 procent, wprawdzie nowej zniżkowej taryfy, no ale taryfa zniżkowa jest dla wszystkich śmiertelników, a nie tylko dla urzędników. — A teraz przypatrzmy się kwestji przyznania zniżki kolejowej pracownikom kontraktowym. — Wielka radość... zdobycz, no ale tylko dla kontraktowych bezterminowych. Znowu trzeba walić przez łeb, że się tak trywialnie wyrażę, nauczycielstwo. Bo urzę-

dnicy, którzy pracują kontraktowo mają swój urlop płatny. Nauczyciel kontraktowy ma 10 miesięcy kontraktu bez urlopu wypoczynkowego płatnego. Wakacje są bowiem bezpłatne wbrew ustalonej interpretacji, wbrew postanowieniom socjalnym... dla oszczędzenia. Trudno, są dwie miarki. — Możeby Władze kompetentne zastanowiły się teraz przy opracowaniu nowego wzoru umowy jakby te sytuację wyjaśnić, względnie załatwić. — Ano słownictwo techniczne wzbogaciło się o nowe wyrazy i tak to coś warte. Wykazano nam ustawą, że nie jesteśmy „dziadami". Niech żyje wobec tego „droższy urzędnicy"!.

Tajemnica zaszeregowania
(na marginesie mowy p. Min. Zawadzkiego)

„Co do sprawy zaszeregowania, to zauważyć należy, że była pewna ilość urzędników, którzy otrzymali swe stopnie **automatycznie awansując,** którzy nie odpowiadali tym warunkom, które urzędnikom na pewnych stanowiskach można stawiać. Musielibyśmy przenieść tych urzędników w stan nieczynny, albo dac odpowiednie dla nich stanowiska. Wybraliśmy drugi sposób i to jest tajemnica zaszeregowania. Zaszeregowani niżej zostali przedewszystkiem ci, których często w przeciwnym razie musielibyśmy zwolnić". (I. K. C. Nr. 47. z 16. II. 1934 r. str. 15.)

Tyle słów tylko cytuję, nie poruszam już sprawy $^1/_3$ strat i zysków i małych różnic... Nie poruszam ze względów nieudolności swej matematycznej. Wprawdzie powtórzyłem na gwałt wszystkie równania od x niewiadomych, przez liczby urojone, doszedłem do rożniczek i całek, lecz nic nie rozumię. Muszę wobec tego zacząć na nowo studja matematyczne, lecz trudno mi .o robić przed... emeryturą.

Wracam do cytowanego ustępu mowy. Bez zastrzeżeń zgadzam się (choć nikt mnie się o to nie pyta i nie pytałby się) z założeniem tajemnicy zaszeregowania... Lecz nie zawsze założenie teoretyczne odpowiada praktyce. — Założenie dotyczyć może jedynie awansu, a nie zaszeregowania. Zaszeregowanie nastąpiło według poborów z dnia 1. I. 1934 r. i wobec tego widzimy coś innego, niż to, co ma być tajemnicą zaszeregowania... Bo przecież podczas walki o niepodległość Państwa były dwie kategorje ludzi, a to jedni walczyli na frontach, drudzy siedzieli w urzędach i łapali posady, grupy, itd. I w najlepszym wypadku posiadali szczeble wyższe tak, że z przeszeregowania otrzymali swoją grupę, a nawet przeszli do wyższej, gdy ci, którzy mieli zaszczyt umierać czy krwawić się za niepo-

dległość, przeszli normalnie do niższej. Ale to mniejsza, tak zawsze bywało i będzie... Gorzej przedstawia się sprawa u nas na Śląsku... Są wypadki (mogę służyć dowodami i nazwiskami), że nie tylko ci, którzy przy fartuszku maminym dosługiwali się szczebli, lecz bohatersko germanizowali ludność polską w szkołach niemieckich albo walczyli „für Kaiser und Vaterland". Z tytułu ustaw pruskich mając wysokie grupy i szczeble, znów je zatrzymali, a ci którzy całe życie walczyli o sprawę polską, przeskoczyli do niższej a nawet o dwie. I nie wiem, czy to właściwie jest tajemnicą zaszeregowania, bo jak tak to w porządku, a jak nie, należałoby na gwałt z tajemniczej ustawy zrobić ustawę sprawiedliwą.

Komunikaty

Zgromadzenie Okręgowe Z. N. P.

Niniejszem komunikujemy, że na §§ 88 i 91. statutu Z. N. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 11. marca b. r. o godzinie 9-tej XII Zgromadzenie Okręgowe Z. N. P. w sali szkoły powszechnej Nr. 15 w Katowicach (Wejście od ulicy Krakowskiej). (Przystanek tramwajowy „Zawodzie Ratusz", tramwaj co 10 minut z Katowic.)

Porządek dzienny proponujemy następujący:

1. Zagajenie. 2. Referat: „Sytuacja nauczycielstwa w Polsce" (kol. Machowski). 3. Wybór komisyj. a) Matki, b) Wnioskowej, c) Weryfikacyjnej. 4. Referat programowy (kol. Dr. Schmidt). 5. Dyskusja nad referatami. Przerwa obiadowa do godz. 15-tej. 6. Sprawozdanie a) Zarządu Okręgu, b) Komisji Kontrolującej. 7. Dyskusja nad sprawozdaniami. 8. Sprawozdanie Komisji Matki. 9. Wybór a) Przewodniczącego, b) Członków Zarządu, c) Okręgowego Sądu Honorowego, d) Okręgowej Komisji Kontrolującej. 10. Sprawozdanie Komisji Wnioskowej i uchwalenie wniosków. 11. Uchwalenie budżetu na rok 1934. 12. Zamknięcie obrad.

W razie braku kompletu w podanym powyżej terminie odbędzie się Zgromadzenie Okręgowe w myśl § 93 statutu w godzinę później, to znaczy o godzinie 10-tej bez względu na ilość obecnych, reprezentujących Ogniska i Oddziały Powiatowe.

Podając powyższe do wiadomości, upraszamy o ścisłe zastosowanie się do następujących wytycznych, poprzedzające Zgromadzenie Okręgowe. 1. Zarządy Ognisk (Oddziałów Związku) i Oddziałów Powiatowych prześlą w nieprzekraczalnym terminie do dnia

28. lutego br. sprawozdania ze swej działalności za czas od 10. czerwca 1933., podadzą nazwiska i imiona swych delegatów celom wystawienia im kart uczestnictwa, nadeślą wnioski (każdy wniosek na osobnej kartce z marginesem, zaopatrzonej w pieczęć i podpisy przewodniczącego i sekretarza)

2. Przypominamy, że w myśl § statutu liczy się jednego delegata na każdych 25, względnie do 25 członków Ogniska (Oddziału Związku). 3. Z ramienia Oddziałów Powiatowych biorą udział w Zgromadzeniu Prezydja (t. j. przewodniczący, sekretarze, skarbnicy, bez zastępców, których nazwiska i imiona należy podać do wiadomości Zarządowi Okręgowemu najpóźniej do dnia 28. lutego b. r.

4. Karty uczestnictwa będą wydawane delegatom przy wejściu na salę obrad tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej, względnie służbowej.

5. Przewodniczący Sekcyj przy Zarządzie Okręgu przedłożą najpóźniej do dnia 28. lutego b. r. sprawozdania za rok sprawozdawczy. Zwracamy uwagę, że niedotrzymanie terminu lub nieprzesłania sprawozdań spowoduje, że Ogniska (Oddziały Związku), Oddziały Powiatowe, względnie Sekcje przy Zarządzie Okręgowym będą pominięte w sprawozdawczym numerze Ogniskowca, wnioski nie będą rozpatrywane przez Komisję Wnioskową, a delegaci nie będą dopuszczeni do obrad.

Za Zarząd Okręgu Śląskiego
Z. N. P. w Katowicach.

(—) Karol Ranowicz
Sekretarz

(—) Syska Józef
Przewodniczący.

Komunikat Okręgowej Komisji Pedagogicznej w Katowicach

Do

Koleżanek i Kolegów Przewodniczących Powiatowych Sekcyj Pedagogicznych i Referentów spraw pedagogicznych przy Ogniskach

Okręgowa Komisja Pedagogiczna ma złożyć sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Musi ono być uzupełnione sprawozdaniami z działalności Przewodniczących Powiatowych Sekcyj Pedagogicznych i Referentów Pedagogicznych przy Ogniskach.

W związku z powyższem, prosimy o natychmiastowe nadesłanie wyczerpujących sprawozdań pod adresem Okręgowej Komisji Pedagogicznej.

Okręgowa Komisja Pedagogiczna na posiedzeniu odbytem dnia 4. lutego b. r. postanowiła:

1. Polecić referentom objazdowym i Przewodniczącym poszczególnych Komisyj (wychowawczej, dydaktycznej, pomocy naukowych i t. d.) nawiązać jak najściślejszy kontakt z koleżeństwem opracowującem najrozmaitsze zagadnienia (ogółem stanęło do pracy 165 osób) celem doprowadzenia zapoczątkowanych przez nich prac do zamierzonego końca.

2. Zwrócić się do Przewodniczących Powiatowych Sekcyj Pedagogicznych i Referentów Pedagogicznych przy Ogniskach z wezwaniem:

a) pozostawania z wymienionemi wyżej osobami w jaknajczęstszym, o ile możliwe, osobistym kontakcie,

b) składania Ogręgowej Komisji Pedagogicznej dokładanycb danych z osiągniętych wyników tych prac,

c) zachęcenia Koleżeństwa nieobjętego dotychczas współpracą do podejmowania się opracowywania jednego z wielu wysuniętych przez Komisję zagadnień, ze szczególnem uwzględnieniem wciągnięcia do współpracy Koleżeństwa posiadającego Wyższe Kursy Nauczycielskie i Instytuty Pedagogiczne,

d) czuwania nad tem, aby opracowywane zagadnienia były ściśle związane z miejscową rzeczywistością szkolną.

3. Zwołać w najbliższym czasie Sejmik Pedagogiczny do Katowic, w którym wzięliby udział Przewodniczący P.wiatowych Sekcyj Pedagogicznych i Referenci Pedagogiczni Ognisk i osoby opracowujące zgłoszone przez nich zagadnienia. W związku z powyższem prosimy o:

a) podanie jakie dwa najważniejsze zagadnienia powinny być na tym Sejmiku omówione,

b) zgłoszenie tematów referatów, które mogłyby być przez Kol. opracowane i wygłoszone na plenum względnie podczas obrad w poszczególnych komisjach,

c) nadesłanie uwag związanych z organizacją Sejmiku i treścią obrad.

Komisja Pedagogiczna po otrzymaniu tematów zgłoszonych referatów, zorjentuje się, które zagadnienia cieszą się największem zainteresowaniem i zadecyduje się, które dwa zagadnienia staną się treścią obrad Sejmiku, poczem postanowi referaty opracowane na temat

tych dwu zagadnień przedyskutować na plenum, pozostałe zaś referaty przedyskutować w komisjach.

Koleżanki i Koledzy za rezultaty prac, Okręgowej Komisji Pedagogicznej ponosimy wszyscy solidarną odpowiedzialność.

Pomóżcie nam i współpracujcie z nami.

Za Zarząd

Okr. Komisji Pedagog. Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Okręg Śląski

W Katowicach, dnia 20. lutego 1934 roku

Więckowski Mieczysław, sekretarz

Dr. Sobolski Konstanty, przewodniczący.

Z Okręgowej Komisji Pedagogicznej

Ankieta w sprawie karności w szkole

Podajemy poniżej zagadnienia do opracowania przez kolegów-członków tamtejszego Ogniska. Referenci pedagogiczni przedstawiają je Członkom na najbliższem zebraniu Ogniska i zanotują nazwiska Kolegów, którzy podejmą się opracowania zagadnień, przyślą sprawozdania tutejszej Komisji w ciągu lutego z przeprowadzenia sprawy powyższej, zaś przy końcu bieżącego roku szkolnego nadeślą zebrane materjały.

I. Zagadnienie dotyczące karności w szkole.

1. Notować najtrudniejsze wypadki niekarności uczniów, względnie całych klas.
2. Jak wystąpił nauczyciel w danym wypadku? Czy mu się udało i jaką drogą przywrócić karność? Wypadki, kiedy nie mógł sobie poradzić sam z niekarnością danego ucznia lub danej klasy? Jak postąpił wtedy? Co uważa za konieczne aby tych wypadków uniknąć?
3. Z jakich środowisk pochodzą dzieci niekarne? (biedni, bogaci, robotnicy, urzędniczy, brak wpływu wychowawczego domu itp.) opisać rodzinę, dom, miejscowość (rolnicza, przemysłowa itp.).
4. Jaki jest poziom umysłowy dziecka niekarnego? (zdolny, słaby, bardzo słaby, upośledzony i t. d.) Jego wiek, stosunek do pracy w szkole.

II. Zagadnienia dotyczące środków wychowawczych w klasie. Notowanie każdego ciekawego sposobu wychowawczego, zastosowanego do jednostek i do całej klasy: a) co do zachowania się, b) co do czystości, c) pracy, d) karności, e) kulturalnego współżycia dzieci, f) co do innych potrzeb klasy i szkoły.

P. O. Kierowników publicznych szkół powszechnych otrzymują dodatek służbowy

Ministerstwo W. R. i O. P. okólnikiem N. 6 z dnia 13 stycznia r. 1934 r. wyjaśniło, iż „Dodatek służbowy przywiązany jest nie do tytułu, lecz do obowiązków służbowych i dlatego należy go wypłacać nauczycielom p. o. kierowików (nauczycielom kierującym 1 kl.) publicznych szkół powszechnych bez względu na to, czy są nauczycielami stałymi, czy tymczasowymi".

Gazeta Urzędowa — Dział Administracji Szkolnej

Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego — Dział Administracji Szkolnej — w n-rze 5 (2), z dnia 15 lutego 1934 r. zawiera:

1. Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej:
   a) z dnia 28 października 1933 r. w sprawie zmiany poprzednich ustawy i rozporządzenia o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych;
   b) z dnia 21 października 1932 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych;
   c) z dnia 27 października 1933 r. o kwalifikacjach zawodowych wychowawczyń przedszkoli.
2. Zarządzenie Ministra W. R. i O. P. z dnia 14 grudnia 1928 r., zawierające przepisy o praktycznym egzaminie na nauczyciela szkół powszechnych.
3. Okólnik M. W. R. i O. P. Nr. 6 z dnia 13-go stycznia 1934 r. w sprawie wypłacania dodatków służbowych nauczycielom, p. o. kierowników publicznych szkół pewszechnych.

Nadto komunikaty w sprawie konkursów i wydawnictw.

Konkurs na urlopy do Państw. Instytutu Nauczycielskiego

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na urlopy płatne dla kandydatów na I rok Instytutu w roku szkolnym 1934/35. Podania wraz z potrzebnemi dokumentami należy wnosić drogą służbową do Ministerstwa do dnia 1. III. 1934 r., kollokwjum wstępne odbędzie się dn. 18. czerwca (godz. 8 rano, w Instytucie Nauczycielskim w Warszawie, Al. Ujazdowskie 20). O przyjęcie mogą ubiegać się kierownicy i stali nauczyciele (mężczyźni i kobiety) szkół powszechnych, szkół ćwiczeń i szkół specjalnych, którzy ukończyły najpóźniej w roku 1931 r. Wyższy Kurs Nauczycielski lub analogiczne studja, posiadają jeden z języków obcych i nie przekroczyli 35 roku życia.

Kronika

Sprawy knurowskie

(z sali sądowej)

W dniu 7. grudnia 1933 r. i 24. stycznia br. znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego w Rybniku sprawa z oskarżenia prywatnego, wniesiona przez p. Mazurskiego, b. kierownika szkoły w Knurowie, przeciw kol. Migale, nauczycielowi z Wilczy Dolnej.

Przedmiotem skargi było zażalenie kol. Migały wniesione do Władz Szkolnych na p. Mazurskiego, który wyrzucił go za drzwi z konferencji rejonowej, a na którą kol. Migała rzekomo się spóźnił. Tem zażaleniem czuł się dotknięty p. Mazurski i zaskarżył kol. Migałę — sąd jednak uznał ową skargę za bezpodstawną i uwolnił oskarżonego od winy i kary, a na p. Mazurskiego nałożył obowiązek pokrycia kosztów sądowych.

W przewodzie sądowym nietylko, że nie udowodniono winy kol. Migale, ale przeciwnie, sylwetka oskarżyciela prywatnego przedstawiła się obecnym na rozprawie w bardzo ujemnem świetle. Jako organizacja, której zacietrzewionym przeciwnikiem był i jest p. Mazurski, zwalczający w sposób niegodziwy, Związek i Ogniskowców, jak to świadkowie zeznali, mamy ze względów czysto ludzkich skrępowane ręce w wydobyciu całej prawdy na światło dzienne. Nie czynimy więc tego. Dziwi nas tylko bardzo rola inspektora p. Raka, jaką ten odegrał w „konflikcie knurowskim"

W odpowiedzi na wniesione zażalenie, kol. Migała otrzymał naganę. Wypchnięcie za drzwi było bowiem „wyproszeniem", a postępek kol. Migały miał „charakter prowokacyjny". Z przewodu sądowego, na którem p. Rak występował jako świadek — odnosi się wrażenie, iż p. Rak na stanowisku inspektora czuje się „nieswojo".

Wydział Oświecenia Publicznego winien bliżej zająć się sprawą „knurowską" i „opiekuńczem skrzydłem" p. Mazurskiego.

Niezwykły dar „Gościa Niedzielnego"

na cele patrjotyczne

Gość Niedzielny złożył na L.O.P.P. 50 zł. (pięćdziesiąt zł.) Notujemy ten fakt, ponieważ rzadko się zdarza, by sfery klerykalne jakimkolwiek darem wzmocniły kasy instytucji o charakterze państwowym lub narodowym.

Szkoda tylko, że dar ten nie był z własnej ochoty, tylko jako sądowe zadośćuczynienie za kłamstwa rzucone na nauczycieli, w tym wypadku na kol. Furmana.

Młodzież szkolna „obok" duchowieństwa

Duchowieństwo, na którego utrzymanie — jak pisze Nasz Głos — wydaje Państwo rocznie 17.523.000 zł, niezależnie od 22.070.000 zł, wydawanych na utrzymanie kościołów, subskrybowało w całej Polsce zaledwie 807.500 zł, podczas gdy nieposiadająca majątku młodzież szkolna, oczywiście pod wpływem nauczycielstwa, złożyła na pożyczkę 470.650 złotych.

Książki i czasopisma

Pękalski Józef: Drogi książki

Warszawa 1934. Dom Książki Polskiej

in 8°. str. 96 zł 3

Wszyscy dobrze wiemy, że książka niezawsze do nas przychodzi prostą i najkrótszą drogą, częstokroć musi kołować, okrążać zanim trafi w gościnne progi naszego serca, zanim zawrzemy z nią trwałą znajomość, która nieraz swoim wpływem wywiera niezatarte piętno i zdecydowanie kształtuje charakter.

Jeżeli jest słusznem przysłowiowe powiedzenie, że „książka i czytelnik wzajemnie się poszukują", to dokładne zbadanie spotkań tych dwóch istot musi być niezmiernie ciekawe i budzące duże zainteresowanie ogółu propagatorów książki, a zwłaszcza tych, którzy niezachwianie uwierzyli, że za pośrednictwem książki mogą po królewsku zbogacać duszę człowieka. Nikt nie zaprzeczy, że ta lub owa książka obudziła i odkryła w wielu jednostkach utajone skarby i talenty, w które radośnie i z dumą ubierały się społeczeństwa. I nikt też nie będzie wątpił, że często szara, nieledwie pogardzana książczyna urabiała silne charaktery, które nie ugięły się w życiu pod naporem największych trudności i zmagań. I wszyscy wiemy, że dość często jakaś licha książka, prawie strzęp papieru, pokracznie zadrukowany i obojętnie rzucony tu i ówdzie, stał się radością i pociechą wielu stroskanych serc i wątpiących dusz, — bo już jest takie prawo świata, że co jedni potępią i wyrzucą, drudzy ocenią i przygarną, co jedni uznają za zbędne, drudzy za konieczne.

Właśnie praca Pękalskiege p. t. „Drogi książki", oparta na materjale ankietowym, zebranym od ludzi różnych zawodów, idzie po linji odkrycia tych wszystkich subtelnych węzłów, zadzierżgniętych jakby w tajemniczy sposób przy pierwszem zetknięciu się czytelnika z książką, a zwłaszcza w młodości.

Jakkolwiek oparta tylko na 116 odpowiedziach, lecz uzupełniona bogatym materjałem z literatury pięknej i biograficznej, celowo dobranym i umiejętnie zestawionym, daje bogaty przyczynek do poznania „czarodziejskiej mocy" książki, która umie tak często do gruntu przekształcać duszę człowieka.

Nie będzie przesadą, ani sentymentem, jeżeli powiem, że książka Pękalskiego, pierwsza z tej dziedziny w Polsce, powinna wzbudzić duże zainteresowanie w kołach pracowników, którym życie powierzyło w ten, czy inny sposób szerzenie słowa drukowanego i pięknej książki wśród mas ludzkich.

S. P.

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręg. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, ul. Kamienna 9, part.

Drukiem Drukarni „Artystycznej“ Katowice, ulica Krakowska 8 — Telefon 3-26-41